

Uwagi księdza kardynała Błażeja J. Cupicha na temat kary śmierci wygłoszone podczas spotkania w Amerykańskiej Izbie Adwokackiej 2 sierpnia 2018 r.

Jestem wdzięczny za możliwość uczestniczenia w tym panelu wraz z dystyngowanymi profesorami i prawnikami. Jesteśmy tu po to, aby dyskutować nad ważnym tematem kary śmierci. To dzięki ich istotnemu wkładowi pracy jesteśmy na bieżąco informowani o szerokim spectrum systemowych przejawów niesprawiedliwości. Znajdują się wśród nich niespójności we wdrażaniu decyzji Sądu Najwyższego, kwestie rasizmu, dysproporcje regionalne i inne czynniki związane z nierównością prawnej reprezentacji i arbitralności we wdrażaniu kary śmierci, jak również coraz częstsze przekraczanie powszechnie przyjętych norm dobrych obyczajów, że nie wspomnę niezbitych dowodów na uśmiercenie niewinnych osób.

Jak być może słyszeliście już, wprowadzenie zmiany do Katechizmu Kościoła Katolickiego przez papieża Franciszka i stwierdzenie, że kara śmierci „jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby ludzkiej”, było dziś dużą nowiną. „Osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw” – czytamy dalej w zmienionym fragmencie Katechizmu. Przez dodanie tego języka do Katechizmu Ojciec Święty dokonał oficjalnej zmiany nauczania Kościoła popularnego podczas pontyfikatu Jana Pawła II, który wielokrotnie sam mówił o karze śmierci, jako czymś praktycznie nigdy nie do przyjęcia i wzywał cały świat do zakończenia egzekucji sankcjonowanych przez państwo. Rozwój tej doktryny był kontynuowany przez Benedykta XVI, następcę Jana Pawła II. Obecnie Magisterium Kościoła, urząd nauczycielski Kościoła, ponownie potwierdza doktrynę sprzeciwiającą się karze śmierci i fakt, że Kościół „z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie”- jak powiedział to Franciszek we wprowadzonej do Katechizmu zmianie.

Nie jest to niespodzianką dla bliskich obserwatorów Ojca Świętego. Papież Franciszek systematycznie wzywa do zniesienia kary śmierci. Uczynił tak latem 2014 roku, na początku swego pontyfikatu, podczas spotkania z przedstawicielami Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Prawa Karnego. Mówił on wówczas o „populizmie”, który obiecuje rozwiązanie problemów społecznych przez karanie przestępstw zamiast wprowadzanie sprawiedliwości społecznej. Papież przyznał, że zgodnie z nauczaniem Katechizmu Kościoła Katolickiego „tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem”. Jednak, papież zauważył, co od dawna podkreśla Katechizm, że dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale”.

Z dyskusji prowadzących to dzisiejszego spotkania dowiedziałem się, że adwokaci tzw. doktryny o „rozwoju powszechnie przyjętych norm” byli zaciekawieni tym, co papież Franciszek powiedział w przemówieniu wygłoszonym w 2017 roku na temat rozwoju nauczania Kościoła. Mogę sobie wyobrazić, że dziś są pewnie jeszcze bardziej zaintrygowani. Przy tej okazji papież

zauważył, że w spojrzeniu katolickim „tradycja jest żywą rzeczywistością...”, „gdyż Słowo Boże nie może być kulką naftaliny dla starej kołdry broniącej się od insektów”. Słowo Boże jest raczej „dynamiczną i żywą rzeczywistością, która się rozwija i wzrasta”.

Nie jestem na tyle kompetentny lub na tyle niemądry, aby brać udział w debacie na temat Konstytucji jako „żywym dokumencie”, jednak pragnę powiedzieć coś na temat dwóch ważnych pryncypiów przekazanych przez Sobór Watykański II, które zmusiły Kościół do przemyślenia na nowo swego stanowiska względem kary śmierci. Pozwoli mi to na przedstawienie teoretycznych podstaw pod dowody o nierówności i niespójności, na które wskazali inni.

Pierwsze pryncypium jest związane z tym jak Kościół, że nie wspomnę każdy chrześcijanin, powinien rozumieć swoją rolę we współczesnym świecie. Na wstępie Sobór stwierdził: „jesteśmy świadkami narodzin nowego humanizmu, w którym określa człowieka przede wszystkim odpowiedzialność wobec jego współbraci i wobec historii”. Konsekwentnie więc, właściwym zadaniem Kościoła i każdego chrześcijanina jest „współpracować ze wszystkimi w budowaniu świata bardziej ludzkiego” (Gaudium et Spes 54-57).

Jednym słowem, katolicyzm, jako religia nie może być rozumiany bez społecznego zaangażowania. Ma ono sięgać aż tak daleko, by zbawienie i wysiłki zmierzające do przemiany historii spletały się ze sobą, ponieważ spodobało się Bogu „uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud” (Lumen Gentium 9). Dzieło Boże, które musi stawać się naszym dziełem polega na gromadzeniu ludzi i prowadzeniu ich w kierunku głębszego rozumienia ludzkiej interkomunii i dzielenia życia z innymi. Dlatego właśnie musimy robić wszystko, co w naszej mocy, aby nikt nie był wykluczony, a szczególnie powinniśmy być wrażliwi na tych, którzy żyją na obrzeżach społeczeństwa, na ubogich, bezbronnych, słabych, tych których życie jest wystawione na ryzyko, włączywszy osoby oczekujące na karę śmierci, ponieważ Boży plan polega na łączeniu ludzi i nie pozwala pozostawiać nikogo na uboczu.

Drugie pryncypium ma związek z godnością ludzkiej osoby i jej niezbywalnym prawem do życia, co papież Franciszek podkreśla w swojej decyzji wprowadzenia zmiany w nauczaniu Katechizmu. Kościół od dawna naucza, że „godność osoby ludzkiej ma podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże”. Choć ta zasada jest często stosowana przez ruch pro-life, to jak dotąd nie była tak bardzo rozpowszechniona w dyskusji na temat kary śmierci.

Niemal dwanaście lat temu, kiedy byłem biskupem Rapid City w Południowej Dakocie zauważyłem to w artykule, który napisałem do magazynu „America”. Pytałem tam: Czy prawo do życia jest bezwarunkowe we wszystkich okolicznościach, czy też może zostać utracone w konsekwencji dokonania czynów przestępczych lub starości?

Powodem napisania tego artykułu była zbieżność wynikająca z tego, że wyborcy jak i ustawodawcy Dakoty Południowej zastanawiali się równocześnie nad kwestią aborcji i kary

śmierci. Zbliżało się głosowanie nad prawem wykluczającym wszelkie rodzaje aborcji z wyjątkiem sytuacji, w której zagrożone jest życie matki. Zwolennicy tej ustawy kategorycznie twierdzili, że prawo do życia jest uniwersalne i dane przez Boga, popierali pozycję Kościoła katolickiego. Ustawa, którą wspierali nie mówiła o stopniu prawa do życia lub stopniu degradacji tego prawa, ani nie opierała się, na argumentie jakości życia jednostki, jej wieku lub wartości moralnej.

W tym samym czasie prawodawcy próbowali wyjaśnić stanowy akt prawny mówiący o karze śmierci, gdyż odkryto, że trucizna wstrzykiwana skazanym przestępcom podczas egzekucji nie odpowiadała normom prawa stanowego. Członkowie obu izb zapowiedzieli wolę naprawy problemu znanego obecnie, jako „problem koktajlowy”, aby można było wykonywać wyroki śmierci.

Obecnie, w pełni zdaję sobie sprawę z tego, że odpowiedzialność moralna tych dwóch kwestii bardzo się różni. Aborcja, ponad wszystko, związana jest z odbieraniem życia niewinnym osobom. Jednak uświadomiłem sobie, że zbieżność tych debat dotyczących aborcji i kary śmierci daje możliwość do głębszej refleksji nad kwestią prawa do życia, jako uniwersalnego prawa danego przez Boga.

Broniłem stanowiska, że opinia, która twierdzi, iż każde życie ludzkie posiada przyrodzoną i niezbywalną wartość, została by jedynie umocniona, gdybyśmy tę zasadę moralną zastosowali zarówno do skazanych przestępców, jak i do życia nienarodzonego. Zauważyłem tam, że „kara śmierci konfrontuje nas z przejmującym pytaniem moralnym: Czy najpotworniejsze zbrodnie skazańców, którzy z całą pewnością są winni zarzucanych im zbrodni, wymazują z nich świętą godność wynikającą z bycia człowiekiem i ich nierozzerwalne prawo do życia?” Pomimo docierających do nas obecnie wiadomości, wierni katolicy będą wciąż zmagali się z tym pytaniem. I nie trudno jest nam zrozumieć dlaczego.

Ludzkie serce mimo wszystko dotykane jest impulsami, które mówią: tak, są takie zbrodnie, które powodują utratę ludzkiej godności. Ta odpowiedź pochodzi ze współczucia okazanego ofiarom najbardziej barbarzyńskich zbrodni w społeczeństwie i pragnienia, by sprawiedliwości stało się zadość, gdyż tak okrutnie została naruszona. W głębi ludzkich odczuć wierzymy, że przez egzekucję mordercy, w jakimś stopniu pomagamy przywrócić równowagę sprawiedliwości.

Jednak w takim sposobie myślenia jest błąd. Prawdziwa tragedia zabójcy polega na tym, że nie można zrównoważyć sprawiedliwości, nie ma też sposobu na przywrócenie życia tych, którzy zostali zamordowani lub przywrócenie ich pokrytym żałobą rodzinom. Kiedy w majestacie prawa wykonywana jest kara śmierci, to głosimy przez to, że odebranie jednego życia ludzkiego zostaje wyrównane odebraniem innego życia. Jest to zupełna pomyłka. Jeśli z tych niebezpiecznych czasów mamy wyciągnąć jakieś wnioski, to powinniśmy się nauczyć, że odbieranie komuś życia w imię rewanżu nie wprowadza sprawiedliwości, ani nawet nie kończy

sprawy, pomimo, że tak może się wydawać w danym momencie. Najwyższy wymiar sprawiedliwości jedynie napędza koło przemocy i rewanżu. Tragiczną prawdą jest to, że nic nie jest w stanie przywrócić życia ludzkiego.

Stajemy przed nieuniknionym moralnym pytaniem stawianym przez karę śmierci: czy prawo do życia jest warunkowe, czy też bezwarunkowe? Czy mężczyźni lub kobiety mogą wymazać prawo do życia przez swoje zachowanie, czy też to prawo jest nieodwracalnie dane przez Boga? Czy społeczeństwo – czyli my ludzie – może zdecydować, że przestępstwa popełnione przez innych wymazują ich niezbywalne prawo do życia?

Te pytania są jeszcze bardziej kategoryczne w czasach, kiedy posiadamy więzienia o zaostrozonym rygorze, kiedy sprawny wymiar sprawiedliwości może praktycznie zagwarantować, że ci, którzy dopuścili się najgorszych przestępstw przeciwko innym nie będą już więcej zagrażać społeczeństwu. Wynika z tego, że kiedy w obliczu prawa wykonywana jest egzekucja, pomimo, że istnieją sposoby ochrony społeczeństwa, to prawo do życia jest jednak uważane za warunkowe.

Takie państwo, pomimo, że nie jest to jego zamiarem, faktycznie osłabia zdolności swoich obywateli do obrony świętości ludzkiego życia przeciwko zagrożeniom dzisiejszego świata. Wymazanie wrodzonej wartości życia ze względu na popełnione przestępstwa i usunięcie przestępców z ludzkiej rodziny jest echem przemocy dokonywanej na godności człowieka przez zwolenników aborcji, którzy twierdzą, że życie rozwijające się w łonie matki nie jest „prawdziwym życiem”. Oba wnioski zakładają, że prawo do życia jest warunkowe, że nie jest zakorzenione w wolnym i absolutnym darze suwerennego i kochającego Boga, ale jest zależne od rozeznania jego względnej wartości przez społeczeństwo.

Z drugiej strony państwo, które z zasady odrzuca egzekucję nawet tych, którzy dopuścili się niewyobrażalnych przestępstw, daje z mocą świadectwo bezwarunkowemu prawu do życia. Pokazuje, że wszyscy członkowie ludzkiej wspólnoty posiadają tę samą godność, jakiej nie usuwają defekty zdrowia, wiek, czy moralność. Państwo, które odrzuca stosowanie kary śmierci z mocą świadectwa rozwija kulturę życia, ponieważ chroni życie tych, którzy zostali osądzeni, jako osoby mniej zasługujące na jego obronę. Kościół, a obecnie szczególnie papież Franciszek, dostrzega jak to pytanie łączy się ze wszystkimi kwestiami ludzkiej godności. Żyjemy w czasach różnych zagrożeń ludzkiego życia. Żyjemy w czasach zagrożenia ludzkiej godności. Gdziekolwiek się nie ruszymy napotykamy piętrzące się działania grożące życiu mężczyzn i kobiet. Rynek globalny rozwija sprzedaż żywych ludzkich organów tych, którzy zdesperowani ubóstwem wystawiają siebie samych na zagrożenie śmierci, by zapewnić pożywienie i schronienie swoim rodzinom. Na naszej własnej ziemi etyka zdominowana kulturą twierdzi, że życie imigrantów jest mniej wartościowe, ponieważ oni są inni, są obcy. Ta sama etyka zaprzecza świętości nienarodzonych dzieci, kiedy w grę wchodzi pragnienia i potrzeby ich oczekujących matek, a także twierdzi, że osoby z pogarszającym się zdrowiem są mniej warte opieki zdrowotnej. Terroryzm mrozi nas tym, że w imieniu prawa można zabijać ludzi, kiedy

służy się celom politycznych, religijnych i w imię odwetu. Oto, dlaczego tak ważne jest dla nas uczestnictwo w tej dyskusji, a szczególnie ważne jest zaapelowanie do wszystkich prawodawców i liderów, aby pamiętali o swojej odpowiedzialności. Jak również, aby pamiętali o interesie społecznym, kiedy bronią świętości i wartości każdego ludzkiego życia.

Zasada świętości ludzkiego życia musi stanowić podstawę wszelkich odniesień do nierówności, niespójności i systemowych niesprawiedliwości. Jest ona tym, co spaja naszą troskę o biednych, chorych, imigrantów i wykluczonych. Nasze przekonanie, że wartość ludzkiego życia nie zależy od konkretnej jakości życia, wieku lub wartości moralnej, musi być stosowane we wszystkich przypadkach. Bo jeśli chronimy świętość życia tych najmniej wartościowych spośród nas, to z pewnością dajemy świadectwo o potrzebie ochrony życia najniewinniejszych i bezbronnych.